



Dziennik wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Table with subscription rates for 'Czas' newspaper, including annual, semi-annual, and quarterly rates for Kraków and other locations.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:

OGŁOSZENIA, ODRZUTY, UWADOMIENIA, DOMIENIENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżawy itp. za opłatą: Od wiersza drobniejszego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3 1/2 centów. Do każdego inseratu sąłaczono być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu“.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niesfinansowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMa nadesłane Redakcyi nie swracają się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Ze zbliżającym się 1m Lipca zapraszamy do **PRZEDPŁATY** na „CZAS“ i „DODATEK MIESIĘCZNY“ wychodzący przy nim w zeszytach kilkunastuarkuszowych.

Przedpłata na sam dziennik „Czas“ w Krakowie: rocznie 20 zł. austr. półrocznie 10 „ kwartalnie 5 „

Przedpłata na Dziennik Czas wraz z Dodatkiem miesięcznym: w Krakowie: rocznie 30 zł. austr. półrocznie 15 „ kwartalnie 8 „

Uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty. **Dodatek miesięczny** z lat upłynionych jest do nabycia w Ekspedycji Czasu po cenie 12 zł. austr. za rok jeden tj. za 12 zeszytów.

Kraków 14 czerwca.

Telegraf doniósł, że gabinet angielski cofnął w parlamencie projekt reformy wyborczej. Przyznać trzeba, że się lordowi Russell nie wiedzie z ulubionym jego marzeniem, że nie może przeprowadzić owego billu reformy, z czego jak utrzymują, zrobił główne zadanie swego parlamentarnego żywota. Nie przechodzi bill lorda Russell gdy torysi są u władzy, bo jest zbyt radykalnym; nie przechodzi znów gdy gabinet ma za sobą większość liberalną Izby, dla tego, że za mało jest radykalnym.

Za taki bowiem uchodził bill obecnie pod rozprawy oddany. Stanowczo nikt się przeciw niemu nie oświadczał. Konserwatyści czyli torysi poczytywali go za mniej, niż sami byli ustąpić gotowi, zdaniem ich pan D'Israeli szedł dalej w billu przeszłorocznym. Liberaliści nie mieli nic przeciw niemu, ale nie popierali go bardzo, widząc, że nie wystarczy aby powstrzymać parcie opinii powszechnej w tym kierunku; radykaliści wotowali przeciw niemu, ale go nie pępalili, upatrując w nim jeden krok naprzód na drodze, którą sobie wytknęli. Ale bill rzeczony miał jedną wielką wadę, to jest, iż następstwem jego przyjęcia były nowe wybory. Nowe wybory są rzeczą kosztowną; jeżeli się na nie Parlament decyduje, to zawsze z konieczności; dobrowolnie nie lubi tej agitacji. Tutaj o konieczności nie był przekonany, zwłaszcza, że bill kwestyi reformy wyborczej nie kończył i nierozstrzygał. Po nowych wyborach przewidywano nowy bill; dla tego też wszystkie poprawki nie były

wymierzone przeciw billowi ale dążyły do odroczenia go. Odroczenie było porażką gabinetu. Przy ostatniej poprawce gabinet odniósł wprawdzie zwycięstwo, ale tylko większością 21 głosów. To można było uważać za przegraną, zwłaszcza, że jedna jeszcze zostawała poprawka p. Maccona, w której łatwo bardzo gabinet mógł się znaleźć w mniejszości, część bowiem konserwatystów która z nim głosowała, mogła niedopisać. Gabinet w trudnym znalazłby się położeniu. Sprowadzić kryzys ministeryalny z powodu odroczenia billu nie byłoby politycznym, zwłaszcza w dzisiejszych okolicznościach. Pozostawiając w mniejszości, jest wielce nieparlamentarnym. Tak sobie więc tłumaczymy wiadomość o cofnięciu billu reformy, które pociągnęło za sobą oczywiście cofnięcie poprawki, i usunięcie chwilowe niebezpieczeństwa grożącego lordowi Russell. Polityka zewnętrzna tak zajmuje obecnie Anglię, że nawet kwestya reformy mniej porusza umysły, i zapewne gabinet będzie się starał przygotować tę sprawę na przyszłą sesję parlamentu, tak aby się uchronić od szwanku jakiego mógł doznać, broniąc do końca swój bill reformy. Być jednak może, że inne okoliczności wpłynęły na to niespodziewane postanowienie gabinetu, o czem się dopiero z dzienników londyńskich przekonac będziemy mieli sposobność.

Korespondencya Czasu.

Lwów 10 czerwca.

(z) Od kilku dni otworzono wystawę obrazów. Nie wdając się w szczegółowe ocenienie pospieszam posłać pobieżne przynajmniej sprawozdanie. Wystawa urządzona w sali ratuszowej, liczy według drukowanego katalogu obrazów 259. Liczba ta jednak zwiększa się jeszcze ciągle. Najwięcej obrazów udzielił na wystawę pp. Reisinger, rodzina książąt Sapiehów, i Włodzimierz hr. Dzieduszycki. W tych dniach przybędzie jeszcze kilkanaście obrazów ze zbioru p. Mieczysława Pawlikowskiego. Pomiędzy obrazami p. Reisingera w liczbie czterdziestu, po większej części szkoły włoskiej, zwracają przedewszystkiem uwagę znawców „Zasłubiny świętej Katarzyny“ Correggia, z galerii watykańskiej, i tegoż „Maryja Magdalena“, dwa Murille: „Zebra“ i „Najświętsza Panna“, „Święta Jędrzej“ Tyjana itd. Przechodząc do tej części wystawy, która najwięcej zajmuje publiczność, to jest do naszych własnych polskich malarzy, zaczynam od wymienienia dwóch obrazów Löfflera, zasługujących na pierwszeństwo swą treścią i kompozycją, „Powrót rodziny po napadzie Tatarów“ i jego najnowszy „Śmierć Stefana Czarnieckiego“. Oba te obrazy znane już są z wystawy krakowskiej i z licznych opisów. Wyżej od Löff-

flera pod względem siły pędzla i kolorytu stoja obrazy Raczyńskiego: portrety „mężczyzny w polskim stroju“ w naturalnej wielkości „generała Rybińskiego“ i „Bohdana Zaleskiego“ także w naturalnej wielkości, stojącego w ogrodzie w altanie z wijących się bluszczów. Obraz ten jest do sprzedania. Rodakowski jest kilka portretów, między niemi mianowicie znane z wystawy paryskiej portrety matki i siostry. Jest także kilka portretów Rajchana. Wyidealizowane, wymuskane, celują wdziękiem kolorytu. Pomiędzy portretami do najpiękniejszych należą Aleksandra hr. Fredry i jego żony, obadwa malowane przez pannę Zofię Fredronę ich córkę, niegdą uczennicę p. Rodakowskiego. Iść to wyrazu w obu tych twarzach, jakie w nich życie, jak mistrzowsko schwycone piętno duszy! Lecz od portretów przejdźmy do innego rodzaju obrazów. Oto nieopodal niewielkiego rozmiaru, jeden z najpiękniejszych obrazów wystawy „Góral w Tatrach“ Gersona. Na tle zimowego krajobrazu, wśród śniegami okrytej okolicy spiesznym krokiem idzie Góral młody w guni owinięty, krajobraz zimowimi mgłami osnuty a twarz Górala rzewną tęsknotą omglana, znać za rodzinną stroną, którą opuszcza. Dalej jest kilka słiznych krajobrazów Langa Lwowianina, z epoki jego młodości z lepszych czasów jego talentu. Kaplińskiego „Miecznik i Wacław z Maryi“, tudzież szkice przedstawiający „obronę Częstochowy“, Kossaka „Mohort“ i dwie „sceny z Mohort“, tudzież kilka akwarel. Między temi odznacza się większego rozmiaru kompozycją przedstawiająca chwilę odpoczynku na polowaniu. Ugrupowanie dobre, konie wyborne, kilka postaci charakterystycznych doskonale się udały, jak np. wieśniacy ścigający łomy obrótu do ognia i gajowy dmący w róg myśliwski. Między akwarelami odznaczają się cztery znajome akwarele Tepy, własność Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego przedstawiające czterech naszych poetów: Mickiewicza, Zaleskiego, Goszozynskiego i Lenartowicza. Są tu jeszcze i inne akwarele Tepy, Michałowskiego, Orłowskiego, Boratyńskiego, Kossaka, Löfflera, Szlegla — „Grzybobranie“ z Pana Tadeusza młodego Maszkowskiego.

Pełniejszy ten przegląd kończę wymienieniem kilku jeszcze znakomitszych obrazów, jako to: „Pole bitwy“ Suchodolekiego, „potęgnięcie Czarnockiego z córka“, Smokowskiego. Oprócz tych są jeszcze obrazy Łuczyńskiego, Sypniewskiego, Smugłowicza, Głowackiego, Szlegla itd. Zrzeźb znajduję się popiersie marmurowe Kanowy, własność p. Reisingera, i medalion wyobrażający Jul. Urs. Niemcewicza, wykonany dawniej jeszcze w Paryżu przez młodego Godebskiego.

Wystawa będzie otwartą do 5go lipca.

Poznań 12 czerwca.

Dzięki Bogu złowrogie wieści się nie sprawdziły. Ogólne obawy płonno się okazały. Uroczysta procesya Bożego Ciała odbyła się po mieście ze zwykłą wystawą i napływem pobożnych bez najmniejszej przeszkody ani zaczepki ze żadnej strony. W każdym razie ostrzeżenie w piśmie publicznym niezawodnie niezaskodziło: naprzód, że musiało powstrzymać złowrogie podstęp, jeśli jakie były; powtórę, że objaśnił ogół,

ile spokojne zachowanie się i godna cierpliwość jest koniecznym i wyłącznym obowiązkiem, zwłaszcza gdy widoczna jest rzecz, że podstęp wciąż się sidda zastawia.

Nowy naczelny prezes przybył tu poźegnawszy księcia Rejenta na granicy W. Księstwa, zajrzał tylko niemal w gościnę, bo w hotelu mieszka, i jak głósza, tylko na 48 godzin przybył, aby znów do Berlina odjechał. Trudno sobie wytlumaczyć przyczyny tego pobieżnego pobytu, zwłaszcza w obecnych okolicznościach i dla tego owo ociąganie się z objęciem zarządu Księstwa ma niezawodnie ważne jakieś powody bądź osobiste, bądź publiczne.

O ile slychać, z rozkazu głównego prokuratora W. Księstwa w sądzie powiatowym poznańskim rozpoczęto śledztwo w sprawie objętej interpelacyą posła Nieglewskiego i w przeszłym tygodniu już kilka osób przesłuchano i do protokołu brano. Czy jednak sprawa cała weźmie charakter kryminalny, jedynie możliwy, jeśli gruntośnie i sumiennie ma być rozebrana, o tem wątpić się godzi, bo odpowiedzialność i powiązanie faktów mogłyby pewnie doprowadzić dalej niż zamierzono.

Hrabia Pückler minister rolnictwa temi dniami objeżdża niektóre części Księstwa, między innymi ma obejrzeć roboty wykonane około osuszenia bagien Oberskich.

Przeszły tydzień przyniósł obfite deszcze i częste burze; pierwszych rolnicy z upragnieniem oczekiwali. Jarmark na wełnę nie będzie jak się spodziewano obfitym w towar; większa część bowiem produkowanej wełny w Księstwie przed jarmarkiem zakupioną była, tak samo jak w Szląsku. Ceny wrocławskie bodaj czy się u nas utrzymają.

Wrocław 12 czerwca.

† Zjazd Księcia Regenta z Cesarzem Napoleonem, raz po raz to zapowiadany to odwoływany, przyjdzie za parę dni do skutku w Baden-Baden. Cesarz Napoleon powtórnie żądał tego widzenia się przez posła swego w Berlinie. Na przedstawienie, że za przybyciem Księcia Regenta do Baden-Baden, przybędzie tamże kilku panujących książąt niemieckich, celem naradzenia się o ważniejszych sprawach wspólnej ojczyzny, odpowiedziano ze strony francuskiej, że tym pożądanym będzie widzenie się Cesarza Napoleona z Księciem Regentem w takich okolicznościach, albowiem uspokojenie źle przeciw Francyi usposobionych umysłów w Niemczech, co jest głównym celem projektowanego przez Cesarza zjazdu, tém łatwiejszym będzie do osiągnięcia. Niepodobna było ze strony Prus tak umotywowanemu żądaniu odmówić. Posel pruski przy dworze francuskim, bawiący właśnie w Berlinie, wyjechał natychmiast z doniesieniem o zapadłej decyzji do Paryża, a książęta niemieccy równocześnie o niej zawiadomieni zostali. Widać ztąd, że Prusy unikają wszelkiego pozoru osobnego z Francją znośzenia się, i zjazd badencki ma zatem mieć charakter raczej niemiecko-aniżeli prusko-francuski. Polityce dzisiejszego gabinetu pruskiego zupełnie to jest na rękę, bo Książę Regent w otoczeniu kilku panujących książąt niemieckich, przyjmując Cesarza Francuzów na ziemi niemieckiej i traktując z nim

Część Literacko-Artystyczna.

O WYCHOWANIU NIEWIAST W POLSCE.

Otrzymały list szanownej autorki Dworu wieskiego, przesyłam do Redakcyi Czasu. Na głos o się ował z nad brzegów Dniepru, odpowiedź przychodzi z nad Lemanu, a obie myśli o dobru publicznym zbiegają się w jednym i tem samym ognisku, na kartach waszego dziennika. Bodają one zwróciły uwagę każdej matki Polki, dla której wychowanie córki jest najpierwszym zadaniem, obowiązkiem chrześcianki i obywatelki.

Do Pana L*** Korespondenta Czasu w Paryżu.

Wyczytawszy w Czasie odpis pański na list młodej Polki z Białynicz, zapytującej: czy są w zachodniej Europie dla kobiet Zakłady agronomiczne ściągające się do gałęzi gospodarstwa niewieściego, w rodzaju istniejących dla młodzieży męskiej? następnie, wyznaczenie pańskie iż o nich nie wiem, maostatek polecenie w tym przedmiocie rodadzoc naszej Dworu wieskiego; osuję obowiązek odpowiedzieć na pytania a pana podziękować że wskaza-

zał dzieło moje jako źródło, z którego czerpać może podobne wiadomości.

„Czy na zachodzie istnieją zakłady sądane dla niewiast?.. możemy pono śmiało odpowiedzieć, że ich niema a zwłaszcza rządowych. Ja przynajmniej nigdy o nich nie slyszala ani w żadnym dziele nie napotkała wzmianki. W Dreźnie niegdys istniał zakład prywatny dla pań wyższego położenia, poświęcony jedynie nauce kuchennej. W Szwajcaryi, gdzie zamieszkuje, a zatem z większą pewnością mogę mówić o rzeczy; są wszelkiego rodzaju męzkie i żeńskie, rządowe lub prywatne zakłady wychowania poświęcone, szkoły pedagogiczne mające na celu wykształcenie tak zwanych bon, naukowców wyższego rzędu, powzechnie u nas guwernantkami zwanych, ale instytutu gospodarczego dla niewiast nie masz wcale, tylko na każdej pensyi widać staranne usiłowania, aby uczennice miały wyobrażenie jasno określone przyszłych swych obowiązków i zatrudnień.

Wspomnę tu naprzykład instytut zakonnic w Carrouge pod Genewą, znany mi z bliska, bo w nim rok rocznie kilkanaście rodaczek naszych bywa na wychowaniu. W nim oprócz nauk posuniętych do wysokiego stopnia w oddziale religii, historii, geografii, astronomii itd., oprócz wszelkiego rodzaju umiejętności i sztuk pięknych, ucza jeszcze panienki i to bardzo troskliwie: szyć, haftowania, utrzymywania ksiąg rachunkowych, jak niemniej historii przyrodzonej, fizyki, chemii, algebry (po-

ozątków) itp. Dla dziewcząt, których rodzice tego żądają, udzielana jest i nauka kucharska. Uczenie w letniej porze roku, robią wycieczki w okolice dla zbierania ziół, uczenia się botaniki, rysowania z natury. Dla teorii czyni się więc zadość.

Przez długi ciąg lat zajmują się przedmiotem niewieściego wychowania, mam pewne prawo zwrócić uwagę czytelniczek moich na ten punkt główny: że gospodarstwo będące udziałem płci narzęj, składające się z tysiącznych mało znaczących szczegółów, nieda się nigdy podciągnąć pod żaden kurs nauk publicznych. Zakłady hurtowe dla płci żeńskiej, jakkolwiek dobrze byłyby utrzymywane, nie trafiają do mojego przekonania. Przydatne mogą być tylko młodym sierotom, krnąbrnym dzieciom, popsatym pieszością rodzicielską, albo nie mogącym korzystać z przestrog matczynych; ale cóż zdola zastąpić strzechę rodzinną, gdzie każda rzecz nauca, bo każda przystosowana do potrzeb lub okoliczności miejscowych? Niepodobna od razu zdobyć te wszystkie drobne lecz niezbędne do dobrego rzędu wiadomości, przychodzi one w skutek doświadczenia i ciągłego zajęcia. Podług mnie więc, dla kobiet jedyną szkołą pożyteczną jest Dom rodzicielski, pod okiem matki.

Wprawdzie nie każdy dom jest dobrze urządzony, nie każda matka jak słusznie powiada korespondentka z Białynicz „jest w stanie nauczać, i że trzeba najprzód samęj oć umieć, żeby móż

udzielać umiejętności drugim,“ a więc główną potrzebą naszą być powinno, aby same matki poczęły przedewszystkiem kształcić się używając pomocy dzieł i rad świadomszych i światłych osób; powinny one porządkować swe dwory i dworki, a wtedy ich córki naśladować będą, co własnemi oczyma u siebie obaczą i orem, że tak rzekę przesiąkną się.

W moim choć tylko papierowym „Dworze wieskim,“ gdzie się starała jak najwięcej przedstawić sposobów wzorowego utrzymania domu, odzywałam się szczególnie do żon; tu znów zwracam uwagę matek na dobro ich dzieci. Niech zawczasu przyspasabiają córki na skrzętnie gospodynie, wiodą je z sobą, skoro dorastać poczną, do kuchni, spiżarni, pralni, do krów i kurnika, nawet do stajni, wozowni, zagrody folwarcznej. Niech młoda widzą jak się drób karmi, jak chodzi około nabiata, jak się hodują króliki, gołębie; wszystko to żywe umysły zajmie, ciekawie zainteresuje. Niech one umieją potem przyrządzić dobrą potrawę, zasied lub zsadzić piękny kwiat, pielęgnować owocowe drzewa, niech im nie będzie obcy zarząd nad sługami, dozór nad ich pracą, niech je matka wysyła na wieś, wypytwać się o potrzeby włościan, o chorych, o drobne dziatki; niechaj panny ucza wiejskie dziewczęta czytania, rachunków, szyć, czerwania itp. niech z niemi powtarzają naukę chrześciańską wykładaną wszędy przez proboszczów. Zatrudnienia te przecież nie wezmą

w imieniu swoim i swoich związkowych, przedstawiać się niejako będzie jako naczelny reprezentant Niemiec, godność, o którą Prusy dają więcej niż kiedykolwiek ubiegają. Zjazd ten odbędzie się prawdopodobnie 16go b. m. Książę Regent zabawi w Baden-Baden do 14go lipca; wróci potem do Berlina, a w połowie sierpnia uda się do wód moreckich w Ostendzie.

Zdrowie króla nie polepsza się, zdaje się raczej że się pogorszyło, bo musi być zaniechać przejazdów powozem i ograniczyć się na obwożenia pacjenta po parku pozdamskim w popochanych przez ludzi wózków. N. Pani nie opuściła męża swego i wszyscy wielbią jednogłośnie jej wytrwałość, cierpliwość i poświęcenie.

Z interpelacji Nięgolewskiego wytoczy się zapewne proces. Tę lepiej dla całej sprawy i dla samego interpelanta. Połowicznie zaprzeczenia przywiedzionych przez niego szczegółów przez ministra i przez interesowane osoby należące do składu policji poznańskiej, nikogo nie przekonały, bo interpelant zanadto był pewnym tego co twierdził, i zdaje się, że jest w posiadaniu wiarygodnych dowodów. Przed kratkami sądowymi sprawa iść się przedstawi, i publiczność będzie mogła się wtedy dowiedzieć przekonać, czy wszystkie te skargi z Księstwa na mówiaczy sejmowej wnoszone są rzeczywiście tylko tym, czem je być miał p. minister spraw wewnętrznych i biurokracja poznańska — wymysłem lub przesadą niechętnie dla rządu usposobionych umysł w polskich w Księstwie.

Gmina Jadowniki w obwodzie bocheńskim zobowiązała się w celu uposażenia szkoły trywialnej w miejscu, płacić rocznie nauczyciela 189 złr., zbudować stosowny dom szkolny i dostawiać na opał 6 siąg drzewa.

Wiedeń 13 czerwca. Dziś ogłoszony został patent cesarski z d. 31 maja, dotyczący się samoistnego stanowiska i działalności kongregacji centralnej ziem włoskich w sprawach administracji, tudzież rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 9go czerwca względem rozszerzonego zakresu działania kongregacji prowincjonalnych w tychże prowincjach.

Patent cesarski mówi, że we wszystkich przypadkach spornych, w których kongregacje prowincjonalne w pierwszej instancji mają rozstrzygać, kongregacja centralna lombardzko-wenecka rozstrzygać ma w drugiej instancji. Jeżeli zaś strony należą do różnych prowincji (obwodów), wtedy kongregacja centralna rozstrzygać będzie w pierwszej także instancji. We wszystkich innych przedmiotach administracyjnych, należących z swojej natury do zakresu działania kongregacji prowincjonalnych, a przekraczających miarę prawnych ich atrybucji i we wszystkich sprawach administracji publicznej, w których kongregacja centralna ma sobie wpływ zastrzeżony przez udzielanie tylko rady, odtąd będzie uchwały wydawać. Wyjęte są od tego te sprawy administracyjne, które tyczą się praw państwa lub które zostają w związku z przedmiotami obcymi kongregacji centralnej. Także potwierdzenie budżetu i zamknięcie rachunków funduszu krajowego zostaje przy władzy państwa. — Kongregacja centralna może wydawać uchwały zaraz po podpisaniu ich przez prezydenta. Obowiązkiem jest trzymać się ściśle przepisów istniejących. Przeciwnie jej postanowieniom odwoływać się można do ministerstwa.

Rozporządzenie ministerjalne wydane na zasadzie postanowienia J. C. Mości z d. 31 maja, upoważnia kongregacje prowincjonalne na wniosek rad lub zgromadzeń gminnych, tudzież przelozonych tych zakładów, które pod nadzorem kongregacji rozstrzyganych zostają i nie pobierają wsparcia z funduszu krajowego, — uchwała wynagrodzenia i zapomogi dla swoich urzędników do wysokości 100 złr. tudzież zaliczki urzędnikom na płace, jeżeli ci nie pobierają więcej niż 1000 złr. rocznie; następnie wolno im uchwałać pensje i inne płace dla urzędników gminnych i sług, tudzież wdów ich i sierot.

— Zdaniem jednego z protestanckich dzienników węgierskich, 40 gmin kościelnych, które były już dawniej przyjęły organizację kościelną wskazaną patentem wrześniowym, złożyły oświadczenie, iż wracają do dawnego związku z władzami kościelnymi.

— Redakcja pisma *Pesti Hírnök*, otrzymała pierwsze pisemne ostrzeżenie z powodu artykułu traktującego o powstaniu sycylijskiem.

— Inna komenda krajów włoskich mająca przenieść się z Werony do Lublany, przeniesioną podobno zostanie tymczasowo do Udine. Według doniesienia *Gaz. Tryestskiej*, f.m.p. hr. Thua, dowódcą 8go korpusu armii, ma obecnie swoją główną kwatery w Wenecji, a f.m.p. książę Aleksander Hski, dowódcą 7go korpusu armii, w Padwie.

— Komisja długów państwa miała zaszczyt złożyć J. C. Mości w d. 9 b. m. sprawozdanie swoje ogólne o całym stanie długu skarbowego państwa. Na mocy § 11go patentu z d. 23go grudnia r. z. sprawozdanie to ma być wkrótce ogłoszone.

— W hotelach wiedeńskich zamówiono wiele mieszkań dla znakomitszych rodzin neapolitańskich, które w przewidywaniu wypadków wojennych w kraju swoim, wynieść się zamierzają do Wiednia.

— Naprzeciw świeżo postawionego pomnika Arcyksięcia Karola na placu zamkowym, stanął ma niezadługo pomnik innego z dawnych generałów austriackich, Książę Eugeniusza Sabaudzkiego, wstawionego w wojnach tureckich.

— *Gerichtshalle* donosi, że śledztwo przeciw dyrektorowi zakładu kredytowego Richterowi za parę tygodni będzie ukończonym, noczem zapadnie uchwała względem oskarżenia. Jeżeliby obwiniony nie apelował przeciw tej uchwale, sprawa przyjdzie przed kratki sądowe zapewne w połowie lipca. Słychać, że zaniechano procesu przeciw kupcom tryestkim Revoltella, Mandolfi i Brambilla i że wypuszczą ich z aresztu.

— Komitet budżetowy w nadzwyczajnej Radzie Państwa ukonstytuował się pod przewodnictwem wybranego przez siebie hr. Mercandina, stałego członka rady państwa, i rozpoczął prace swoje. Po skończeniu obrad nad budżetem ma być rozbierane pytanie względem zasad, jakich się trzymać należy dla ułożenia projektu najtańszej administracji. Komitet budżetowy wysadził z łona swego pięć specjalnych komitetów; pierwszy, dla etatu ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i oświecenia; drugi, dla etatu ministerstwa skarbu; trzeci dla etatu wojskowego; czwarty, dla innych rozchodów skarbowych; piąty, dla dochodów ogólnych państwa. Komitet do ustawy hipotecznej obrabiał sobie przewodniczącym bar. Salvottego, i również rozpoczął prace swoje. Komitet do postępowania ugodnego w upadłościach, wybrał bar. Lichtenfelsa swoim przewodniczącym. Tym sposobem w każdym z tych trzech komitetów przewodniczy jeden ze stałych radców. Członkowie nie zasiadający w komitetach otrzymali dwutygodniowe uwolnienie.

— *Morgenpost* mówi, że nowy prezes naczelnej Izby obrachunkowej bar. Krauss, zaprowadzi ważne zmiany w tej gałęzi służby publicznej, z czego wynikną uproszczenia i zmniejszenia kosztów.

— *Presse* donosi z Wenecji 8go, że jak słychać, eskadra austriacka na wodach neapolitańskich ma być w tych dniach znacznie wzmocniona. Nowy okręt liniowy „Cesarz“ na którego pokładzie oprócz dowódcy i oficerów służbowych, znajdować się jeszcze będzie 12 oficerów i 24 kadetów, tudzież odpowiednia liczba majtków, półtorę kompanii żołnierzy morskich i oddział artylerji; następnie fregata „Bellona“ i parowiec „Rzym“ dawniej własność „Lloyda“, mają być przeznaczane na wzmocnienie tej marynarki. Całą tę eskadrę dowodzić będzie kontradmirał Fautz, gdy tymczasem komodor bar. Wüllersdorf-Urbair dowodzić będzie nowym okrętem liniowym.

Niemcy.

Gazeta Krzyżowa podaje następujące szczegóły względem układów, jakie uprzedził zjazd Księcia Rejenta pruskiego z Cesarzem Napoleonem. „W jednym

z ostatnich dni przeszłego tygodnia poseł francuzki książę Latour d'Auvergne uwiadomił ministra spraw zagranicznych bar. Schleinitza, że monarcha jego dowiedział się, iż JKW. Książę Rejent uda się do Baden-Baden, Cesarz przeto czuje się być spowodowanym powitać tam Księcia; Cesarz poczytuje to powitanie za najwłaściwszy środek do uspokojenia niemiłego niedowierzania, z jakim Niemcy teraz na Francję spoglądają. Minister Schleinitz nie sądził, aby mu należało przyjąć to uwiadomienie bez zwrócenia uwagi posła, że Prusy w znacznej części Niemiec, lubo bardzo niezastawienie, są przedmiotem podejrzania, i że dla tego Cesarz Napoleon przez zamierzone powitanie Księcia Rejenta nie dopiłby owego celu. Książę Latour d'Auvergne miał o tem wachaniu się rządu pruskiego donieść telegrafem do Paryża, i tą samą drogą otrzymał odpowiedź, że Cesarz bardzo by rad był, jeśliby i innych również książąt niemieckich spotkał w Baden. Tak więc się stało, iż Książę Rejent przyjął powitanie Cesarza Napoleona w przypuszczeniu, że inni także panujący niemiecy równo zeń przybędą do Baden. Ze strony przeto pruskiej uczyniono co tylko było można, aby nadać nowego pozor do nieufności ku Prusom. Jak slyszeliśmy, rząd pruski wystosował do wszystkich dworów niemieckich przedstawienie układów w tej mierze prowadzonych, i spodziewają się, że oprócz wymienionych już wczoraj, inni jeszcze panujący niemiecy przybędą do Baden; a może nawet między nimi który z członków rodziny ces. austriackiej. Nareszcie i to slyszeliśmy, że Książę Hohentollern-Sigmaringen (naczelnik gabinetu pruskiego) znajdować się będzie w towarzystwie Księcia Rejenta, wszelako nie w roli ministra lecz jako członek rodziny królewskiej.

Wyjazd Księcia Rejenta do Baden naznaczony był na środę 13go wieczór. Po drodze widzieć się ma Książę z Królem Saskim i z kilku innymi książętami. Powyższe przedstawienie ma z sobą wielkie prawdopodobieństwo, iż Rejentowi szło o to, aby usunąć od siebie podejrzanie, jakoby z Francją porozumiewał się. Nie napróżno też puszezano od niejakiego czasu projekta zmian terytorjalnych dążących do zaokrąglenia granic pruskiej i zbliżenia ich do morza północnego. Trzeba się było przeto mieć nabaczności, by nie wzmocnić nowych podejrzeń, na osłabienie których Książę Rejent od zamknięcia sejmu parę razy glos zabierał.

Lubo ani bar. Schleinitz ani p. Thouvelet nie będą w Baden-Baden, niezabraknie tam jednak na dyplomatach, bo wszyscy posłowie zagraniczni przydźwże badenickim przeniśli się z Karlsruhe do owych kąpiel. Cesarzowa rosyjska wdowa przybyła do Wildbad na kąpiele 10go wraz z W. Ks. Olga żoną królewiczą wirmberskiego. Książę Rejent pruski ma ją tam odwiedzić, a może nawet, lecz są to tylko domysły, przybędzie tam Cesarz Napoleon, niby jako gość króla wirmberskiego. Wnoszą bowiem, że zjazd badenicki przygotowywany był poprzednio przez starania Rosji.

— *Pfalz. Zig* pusiła była wieść o rozłożeniu korpusu obszerniejszego związkowego nad Renem. Mimo widocznej bójki, prawie wszystkie dzienniki niemieckie powtórzyły ją, lecz jej zaraz potem zaprzeczyły. Teraz *Südd. Zig* mówi tylko, że ma być zrobiony (przez kogo?) wniosek w Bundestagu, aby ten korpus postawić. Zawczasu można wiadomości te poczytać do rzędu bajecznych, a zarazem umyslinie rozrywanych dla budzenia nieufności.

— Urzędowa *Leipziger Zig* ma sobie wytoczony proces o obrazę króla sardyńskiego, który jak wiadomo spokrewniony jest blisko z dworem saskim.

Włochy.

Zamieściliśmy wczoraj połowę obsternego sprawozdania, w którym korespondent *Timesa* opisuje działania i wypadki wojenne w Sycylii od chwili wyładowania Garibaldeggo aż do zawieszania broni po zajęciu Palermo przez powstańców. Opis ten przerwał w chwili, gdy Garibaldi zręcznym manewrem odciągnął część wojsk królewskich od Palermo, i zatrudniłszy je małym oddziałem pod Piana, sam zebrawszy wszystkie siły zwraca się nagle ku Palermo i flankowym pochodem przez

góry okrąży ów naprzód wysunięty korpus neapolitański, staje niespodzianie o świcie 27go maja przed wschodnio-południową bramą Palermo, portą Termini, przez którą zamierza wdrzeć się do dolnej części miasta słabo przez wojska królewskie osadzoną, lecz pod strzałami floty i zamku będącej, a następnie z tej dzielnicy wraz z powstałymi Palermitanami atakując, zajął kolejno górne części miasta.

„Równo z braskiem dnia (27go maja) przednia straż śpieszących szybkim nocnym pochodem wojsk powstańczych, złożona z kilkudziesięciu żołnierzy regularnych i z oddziału nieregularnych picciottów, dochodzi do mostu del Admiraglio, rzuconego przez strumień Stradon przepływający przed bramą Termini. Nie zatrzymując się zaczęli nadsięgnąć główną siła, a nawet na rozerwę swoją, rzuca się ku mostowi. Lecz ostrzeżony okrzykami powstańców posterunek wojsk królewskich przy tym moście, wita awangardę powstańczą gęstym ogniem z frontu i z boków. Przestraszeni picciotti przeskakują za mury ogrodowe; lecz oddział żołnierzy regularnych, poparty przez dwa bataliony strzelców, wypiera szybko królewskich z mostu i mimo ognia z domów zajętych po obu stronach drogi przez żołnierzy królewskich, posuwa się szybko ku bramie. W tej chwili dwa działa przy drugiej bramie, porta San Antonio, stojące, rozpoczynają ogień strzuchając z boku most, gdy z czoła od bramy Termini idzie żywy ogień z ręcznej broni. Nie przeraża to jednak bynajmniej walczących tworzących straż przednią: bezwzględnie uderzają z bagnetem w rękę. Major Tuköri dowodzący tą awangardą i trzech gidów (towarzysze Garibaldeggo) przedzierają się pierwsi przez barykadę zbudowaną w bramie z worków piasku i stają w ulicy miasta. Ale w tym właśnie momencie Tuköri ugodzony zostaje kulą która mu traska prawe kolano. Zrasztą, dzięki szybkości ataku, strata powstańców jest bardzo mała. Część nieregularnych picciottów posuwa się przeciw za przodowym oddziałem strzelców, wkraczającym w miasto, gdy druga część postępując chyłkiem poza murami ogrodowymi aby uniknąć ognia wojsk królewskich, zbliża się również do bramy.

Tymczasem i Palermitanie zaczynają się ruszać. Sprawiedliwość jednak zmusza mię do wyznania, iż poruszają się jedynie w tej części miasta, z której wojska neapolitańskie wyparte zostały. Awangarda powstańcza wdarłszy się do miasta posuwa się ulicą i mimo krzyżowego ogaia Neapolitańczyków wypiera ich bagnetem z stanowiska na stanowisko, a sami od ataku bocznego zaslaniają się barykadami rzucanymi w poprzecznych ulicach. Picciotti znów się zatrzymują wachając się wejść w ulicę, lecz gdy chorągwy aby dać im przykład nieszkodliwości strzelców neapolitańskich siada przy zatkaniej chorągwi na środku ulicy, posuwają się naprzód. Żołnierze królewscy tak źle strzelają, iż chociaż chwilę przypatrywałem się, nie widziałem ani jednego rannego powstańca.

Tuż przy bramie Termini leży Vecchia Fiera, stary rynek. W tym miejscu naprzód zatrzymuje się Garibaldi. Mieszkańcy Palermo odchodzą od zmysłów z radości, cisną się do niego całując mu ręce i suknie. Ze wszystkich pobliskich ulic nadsięgnają zbrojni mieszkańcy i łączą się z powstańcami. W miarę bowiem jak strzelec alpejscy oczyszczają z wojsk neapolitańskich niższą część miasta, wychodzi na ulice ludność z domów, aby swoich oswojonych powitać.

(Musimy tu uczynić uwagę. Mniej właściwie nazywa korespondent regularne wojsko Garibaldeggo „strzelcami alpejskimi“; składa się ono bowiem nie tylko z owych 2000 strzelców alpejskich z Garibaldiem z Genui przybyłych, lecz w większej części z Sycylijan; dobor lepiej uzbrojonych powstańców wszedł w szeregi i uorganizował się w pułki regularne, których, jak wiadomo, Garibaldi osiem sformował; gromady zaś ciągle nadsięgnających powstańców, jako tako uporzędkowane i w rozmaitych broń uzbrojone, lecz jeszcze w wojsko regularne nie zorganizowane, tworzą niejaka ruchawkę lub pospolite ruszenie, walczące obok tych pułków regularnych, i zowią się picciottami. Nadto winniśmy

im tyle czasu, aby dla nich wypadło zaniechywać wykształcenia własnego. Tak dla miłośni Boga i bliźniego spełniają obowiązki prawdziwych chrześcijanek, przyoznają się zarazem do pomnożenia dobrego bytu u siebie i w okół siebie.

„Jest że rzecz podobna, aby jakikolwiek kurs nauk ten cel osiągnąć potrafił?... Nie, bez żadnej wątpliwości raz jeszcze to: nie powtarzam. Młode osoby wysyłane po za dom, wracają do niego, obce mu zupełnie, z wyobrażeniami tego co gdzie indziej może lepiej niż u siebie widziały, a więc od razu nieporządek lub niedostatek powita je na samym zaraz progu, a pierwszą ofiarą ich niesmaku będzie właśnie matka dla której stracą ufność i poszanowanie. Cnota rodzinnych nie zastąpi żadną zgola nauka.

„Slyszalam ja młodą jedną panię opowiadającą, jak zostając w jednym z wielkich zakładów rządowych w kraju naszym, chodziła raz na tydzień do kuchni, niby dla nauki, lecz nieinaczej tylko w towarzystwie *Dame de classe*, która jej wzbierała dotykać się surowego mięsa, i na palcach przeprowadzała przez brudny przybytek poświęcony przysposobianiu jada, aby sukienki nie powalać. Jakież tedy wyobrażenie o kuchni mogła powziąć ta pani z podobnego przeglądu? tak tam dziać się musi i w innych gałęziach gospodarstwa kobiecego.

„Wcale inna rzecz się ma z synami. Z natury ich powołania w społeczeństwie żyją oni zwykle za

obróbą domu, tysiączne zawody czekają ich; rozliczne prace, zatrudnienia, dla kobiet nie przystępne, jak mają być wykonywane wskazują im nauczyciele i mistrze w publicznych instytucjach i szkołach.

„Nie radabym była wskazać, aby Polki ograniczały się na potocznych wiadomościach, oklepanych i już przestarzałych prawidłach. Owszem, starałam się, o ile mogłam, w mem dziele, podawać rady ku wydoskonaleniu wszelakich szczegółów gospodarstwa domowego, a dzieł pochwytyjąc myśl korespondentki, zasługującej na głębsze zastanowienie, szczerze się zajmę by ją wedle moich pojęć wypracować i stać się użyteczną dla wyjątkowych osób mogących potrzebować pomocy w kierunku doskonalenia się praktycznego. Na tem polu jest jeszcze wiele do zrobienia, lecz teraz zajęta inną piśmienniczą pracą, poprzestaję na skreśleniu tych kilku uwag, z których możesz pan stosowny uczynić użytek.

Razem przyjął wyznanie itd.

Karolina z Potockich Nakwaska.

Vevey nad Lemaniem 3 czerwca 1860.

LATOPIS NESTORA

przez Juliana Kotkowskiego.

w Kijowie 1860.

Najwyraźniejszą cechą ostatnich lat kilkunastu

piśmiennictwa naszego, są badania historyczne, a zarazem dążeń ułatwiających przystęp do głównych źródeł, dawniej wybranym, i to w małej liczbie dostępnych. Bielowskiego prace przygotowywane dały wielki ku temu popęd; jakoż nietylko on sam wydaje krytycznie obrabione źródła tyżące się początków naszego narodu, lecz jeszcze pobudził potrzebę wydania podług nowo przejranych tekstów Kroniki Długoszewej obok z przekładem polskim, aby z nią wszyscy korzystali mogli. Ta sama myśl obudziła i innych pracowników, między innymi p. Juliana Kotkowskiego, który przedsięwziął opracowanie Nestora najdawniejszego latopisca Rusi. Wydał on go w ten sposób że tekst zwykłe graźdańskimi literami w Rosji drukowany, które nie są w stanie oddawać wszystkich brzmień starosłowiańskiego języka, starał się oddać literami polskimi, przez co ułatwił jego czytanie, a jeszcze bardziej zrozumienie przez dołączony obok przekład polski.

Widać jednakże, że autor nie był bez obawy krzyków jakie powstać by mogły między uczonymi rosyjskimi z powodu, że przez to spolszczenie zadał gwalt i krzywdę wyrządził tekstowi Nestora, gdyż zaslania się zaraz powaga Bielowskiego, który w krytycznym wstępie do dziejów Polski powiada, iż latopisec Nestora jako pomnik językowy XII wieku powinien być troskliwie wydany niż to dotychczasowi petersburscy wydawcy zrobili, drukując zamiast kirylica, graźdańskie-

mi czyli noworosyjskimi głoskami, które niemają brzmień na *q i e*, a ma je pisownie polska, bliższa w tem z starosłowiańskim językiem.

Za tem zdaniem poszedł p. Kotkowski, lubo niemógł go za dotychczas przeprowadzić, ze względu, że jak sam powiada, nie miał przy spisywaniu tekstu żadnego wydania łaczonego kirylica; — pracę tę odkłada tedy na później. Zdawałoby się stosowniej, kiedy nie było nic tak nagłego, skonfrontować tekst, i odbudować go krytycznie i filologicznie, a dopiero zrobić wydanie, które nabrałoby znaczenia i powagi. Zapewne, kto chce się poznać z Nestorem, książka p. Kotkowskiego ułatwi mu to i stanie się dogodną; jednakowoż sołsy badacz dla którego wszystko jest skazówką, i często nieznaną rzecz naprowadza na odkrycie, nie może się spuścić całkiem na niniejsze wydanie, któremu i sam wydawca przyznaje niedostatek.

Zawsze podziękować mamy p. Kotkowskiemu, że zrobił przystępnym tego kronikarza urodzonego z dawnych Polan mieszkających około Kijowa, który przechował naszyjszy żywioł słowiański, jak słusznie wyraża się p. Kotkowski: „jeżeli wydawcy *Polnah sobrania ruskich letopisiej* nazwąją kronikę Nestora „Świątą księgą narodu“ rozumieją ruskiego, to każdy Słowianin, co się w niej rozczyta niewątpliwie powiedziec musi: „jest to świąta księga plemienia słowiańskiego.“

dodać i drugą uwagę: Korespondent tak tutaj jak i niżej utrzymuje, że ludność palermitańska chociaż z wielkim zapalem powstała i z entuzjazmem przyjęła Garibaldeggo, niewielką jednak okazała odwagę, nie marząc się w walce i więcej okrzykami niż orężem toczyła bój z wojskiem królewskim. Tymczasem tak wiadomości telegraficzne jak inni korespondenci wielbili waleczność Palermitan, przedstawiali jak ta ludność stolicy nie tylko z okien strzelała do wojsk królewskich, lecz nawet w ręcznym boju śmiało się z nimi ścierała na ulicach. Trudno dziś rozstrzygnąć po której stronie jest prawda. Zdaje się, że tak jedna jak i druga strona przesadza: korespondent angielski, wielbiciel może wojsk regularnych, przywykły do widoku porządnego boja, lekceważąc ruchawkę, za jaskrawo zapewne maluje zbyt ostrożne postępowanie Palermitan i picciottów; przeciwnie sycylijscy korespondenci wszystko w różowym świetle widzący, i opisujący wypadki samymi wykrzyknikami, biorąc także okrzyki za fakta, przesadny skreślili obraz waleczności Palermitan. P. R. Cz.)

„Garibaldi wszedłszy do Palermo o 5 1/2 godzinie rano, już około południa oczyścił połowę miasta z wojsk królewskich. Lecz jeszcze na dwie godziny przed południem działa cytadeli zaczęły bombardować miasto; z początku z wolna, później z wielką gwałtownością, rzucając 13to calowe bomby, rozpalone kule i wszelkiego rodzaju pociski, które sprawiły wielkie w mieście niszczenie. Około południa zaczęły także strzelać do stolicy sycylijskiej okręty wojenne neapolitańskie w porcie stojące. W skutek tego bombardowania, wiele domów w niższej części miasta runęło, wiele ludzi zabito. Dwie wielkie bomby wpadają do sali szpitala napełnionej chorymi. Dokoła widać walące się lub płonące domy, zabitych i ranionych. Jeżeli tylko wojskom królewskim szło o to, aby napedzić strachu Palermitanom, mogą się szczycić, iż cel ten osiągnęli. Kto tylko mógł z mieszkańców chronił się do miejsc zabezpieczonych od bomb, inni modlili się w kościołach, lub w rozpaczli biegali załamując ręce. Był to okropny widok; powiększyć części padli ofiarą bombardowania ludzie spokojni, którzy żądają udziału w walce i w sprowadzeniu tej katastrofy nie mieli. Przed rozpoczęciem bombardowania, dowódca eskadry neapolitańskiej zawezwał gromnie wszystkie cudzoziemskie okręty wojenne, ażeby usunęły się z drogi kulom, co też wistocie się stało.“

„Dnia 27go maja wieczór. Bombardowanie trwa ciągle z małemi przerwami, mianowicie z zamku gdzie panuje *alter ego* króla. Admiral angielski, Mundy napróżno czyni przedstawienia komodorowi dowodzącemu eskadrą neapolitańską względem bezpotrzebnego bombardowania pięknej stolicy. To rzucając bomb i granatów niszcząc miasto, nieprzeszkodziło bynajmniej wyparci żołnierzy królewskich ze wszystkich stanowisk wewnątrz Palermo, z wyjątkiem pałacu królewskiego i ulic które go łączą z tamą przystaniową. W dolnej dzielnicy Palermo kilka kompanij królewskich zajmuje jeszcze pałac skarbu i Castello-Amano. Wszyscy cudzoziemcy schronili się na okręty, również wszyscy konsulowie z wyjątkiem jedynie angielskiego, p. Goodwin, który jak prawdziwy Anglik pozostał przy swojej chorągwi narodowej. Wielu zapewnia, iż trwające teraz bombardowanie jest nierównie straszniejsze od bombardowania w r. 1848. Wówczas rzucono zaledwo dwie bomby w półgodziny, a teraz kanonierowie królewscy nie dorwalają nawet młodzieńcom wychłondnąć.“

Żołnierze Garibaldeggo są bardzo strudzeni przyspieszonym nocnym pochodem i całodzienną walką. Sam generał odpoczywa chwilę na platformie otaczającej fontannę na placu del Pretorio; na tym samym placu zasiada komitet miejski ogłoszwszy się nieustającem. Ma on wiele do czynienia, aby zaspokoić potrzeby wojska, lecz ci dobrzy Palermitanie okazują więcej dobrej woli niż dzielności. Ich wschodnie zdanie się na los, pozwala im niekiedy tylko rozwinąć skuteczną czynność, i to nie w stopniu któryby odpowiadał nagłym okolicznościom. Ludności miejskiej trudno użyć do budowania barykad; umie ona jedynie krzyknąć wiwat i rozprawiać. Całe miasto jest oświetlone, a podczas przerw w bombardowaniu ulice bardzo ożywione, lecz sklepy zamknięte. Oświetlenie staromodnymi lampami wiszącymi u balkonów piękny przedstawia widok, który podwyższają jeszcze ogniste kule lecące po nad domami wśród jasnej nocy.“

„Dnia 28 maja rano. Przez całą noc trwało bombardowanie tak z zamku jak z okrętów, a teraz jest gwałtowniejsze niż w dniu wczorajszym. Z ulicy dochodzą mnie okrzyki radości; dowiadując się właśnie, iż wydają je oswojonymi więźniowie polityczni, których uwolniono wyparłszy wojsko królewskie z więzienia del Viccarisi i z kosszar przyległych. Przez to zerwano związki między zamkiem a wojskami królewskimi znajdującymi się w pałacu królewskim i na placu przed nim. Drugą ważną odbieram wiadomość: wojska królewskie stojące w Morreale, ściągnięto do miasta, a Morreale zajęli sycylijscy powstańcy. Garibaldi to przez swój poprzedni zrzeczny ruch zmusił nieprzyjaciela, iż tenże siły swoje rozdzielił, a gdy obawiając się mieszkańców niemogł nigdzie małych posłać oddziałów, postawił 4000 — 5000 żołnierzy w Morreale, podobny oddział posunął na drogę z Parco do Piazza, mniemając że nim ściga Garibaldeggo; gdy także zamek i baterie na grobli portowej wymagały silnej załogi, niewiele przeto pozostało wojska do obrony miasta.“

W tej właśnie chwili dziwnie się uczuło. Z okrę-

tów wojennych żaden strzał niepada, zamek zaś zwolnił bombardowanie.“

„Dnia 28 maja w południe. Powracam właśnie z głównej kwatery Garibaldeggo na placu del Pretorio, gdzie mi rozwiązano zagadkę, dlaczego okręty wojenne neapolitańskie zamilkły. Admiral angielski Mundy posłał trzy razy na dzień na ląd porucznika chorągwanego p. Willmot, aby się dowiedzieć od konsula angielskiego jak rzeczy stoją. Dziś rano p. Villmont miał jeszcze inne zlecenie. Albowiem dowódca floty neapolitańskiej przybył bardzo rano na pokład okrętu angielskiego „Hannibal“ i prosił admirała o pośrednictwo ażeby wyjednał u generała Garibaldeggo zawieszenie broni a zarazem pozwolenie, iżby dwaj generałowie dowodzący wojskami otoczonymi w pałacu królewskim przeszli przez miasto dla rozmówienia się z nim. Admiral Mundy odpowiedział, iż niemożę podjąć się żadnego pośrednictwa dopóki zamek i okręty wojenne niezaprzestaną bombardowania. Kommodor przyrzekł to uczynić, lecz oświadczył że może tylko ręczyć za zaprzestanie ognia z okrętów, gdyż dowodzący w zamku jest starszym od niego w stopniu. Wówczas generał Mundy obiecał przelać Garibaldiemu żądanie kommodora, który natychmiast kazał zaprzestać ognia z okrętów. Zamek wprawdzie niechciał zupełnie umilknąć, lecz od tej chwili strzelał bardzo wolno. To żądanie kommodora okazało, iż wojska królewskie znajdują się w bardzo krytycznym stanie; mimoteż Garibaldi natychmiast zezwolił na żądane zawieszenie broni i przejście obu generałów przez miasto. Równocześnie dał swoim rozkaz wstrzymania kroków nieprzyjacielskich.“

Prócz Neapolitańczyków, inni także ludzie zaczynają już wierzyć w zajęcie Palermo przez powstańców. Idąc do głównej kwatery Garibaldeggo spotkałem konsula francuskiego, który się do mnie przyłączył, chcąc jak utrzymywał, ważną wiadomość powiedzieć generałowi Garibaldiemu. Siłmisi więc razem i zastaliśmy generała na placu del Pretorio. Przedstawiłem mu towarzyszącego mi konsula, który odprowadziwszy generała na bok, wieszował mu w imieniu swego rządu, iż jego zamiar pomyślnym uwieńczoney został skutkiem, zapewniał go o sympatyach Francji i rozwinął w ten sposób potęgę swojej wymowy, która jednak bardzo mało zrobiła wrażenie na uciwim żołnierzu w czerwonej flanelowej bluzie, co choć nie dyplomata, zna się jednak na ludziach.“

W całej okolicy wiadome jest już zwycięstwo powstańców w Palermo, gdyż ze wszystkich stron przybywają liczne tłumy i otaczają Regiów (królewskich) — tak zwane są tutaj powszechnie wojska królewskie; oddział ich pozostawiony pod Piana i Carleone, a wynoszący 1500 do 1600 ludzi, jest w wielkim niebezpieczeństwie. Palermitanie tylko nie rwią się bardzo do oręża zadowolone oczekiwania. Rozprawiają ciągle lecz im się ruszyć niechce i dziesięć razy na dzień rzuca między nich popłoch wieść o jaxdzie neapolitańskiej, której nigdzie nie widać. Niemysła oni urządzić porządną opiekę dla chorych i ranionych. Powodem tego nie jest brak dobrej woli, lecz przerażająca bierność. Natomiast poprawiają się picciotti, rozmarnieją się do budowy barykad i do walki w ulicach przeciw wojskom królewskim, których karnosc coraz bardziej słabnie w miarę przeciągania się walki w mieście. Dowodem tego jest rosnąca z każdą godziną ilość zbiegów przechodzących do powstania; jest już ich przy Garibaldi przeszło 1000, licząc w to znalezione w szpitalu. Generał Garibaldi rozkazał dobrze z nimi obchodzić się, a nieposłusznym bynajmniej aby lud miał do nich nienawiść, który tem zacięciem ściga poliejantów. Lecz dotąd jednego tylko z policjantów zabito, a to z powodu że strzelił gdy go chciano uwięzić.“

„Dnia 28 maja wieczór. Przeszedłszy do głównej kwatery dziś popołudniu, znalazłem wszystkich zasmuconych, a raczej rozdrażnionych. Nie tylko bowiem baterie zamkowe nie zaprzestały bombardować miasta, lecz nadto wojska królewskie mimo zawieszenia broni dały ognia do forpocz powstańczych, a gdy te słuchając rozkazu swego wodza nie odpowiedziały na strzały, królewscy opanowali kilka ważnych budynków i barykad; wiele strzelewo alpejskich padło przy tem ugodzonych kulmi. Już Garibaldi chciał posłać skargę do angielskiego admirała Mundy, który pośredniczył w zawieszeniu broni, gdy w tem o 6tej wieczorem przybył od admirała Mundy porucznik z doniesieniem, że gdy dowódca floty neapolitańskiej nie daje żadnej o sobie wiadomości, Garibaldi uwolniony jest od przyrzeczenia. Wówczas wódz powstańczy wydał rozkazy, aby odzyskać utracone stanowiska. Spełniono to wkrótce z pomocą kilku bomb Orsiniego. W godzinę później przybył znów angielski porucznik chorągiewny, Willmont, z następującem doniesieniem od admirała: Dowódca eskadry neapolitańskiej zażądał, oby obaj generałowie królewscy przeprowadzeni zostali z pałacu królewskiego na wybrzeże pod zasłoną chorągwi angielskiej; gdy admirał żądaniu temu wprost odmówił, kommodor oświadczył, iż rzywa wszelkie układy. Powszechnie mniemają, że układy owe dla czasu tylko Neapolitańczycy zawiazali, aby uzyskać czas dla przygotowania rozporządzeń do ataku.“

„Dnia 29 maja rano. Noc minęła dość spokojnie. Wszystkie wojenne okręty neapolitańskie odplynęły rano na pełne morze, zmierzając ku Termini, gdzie w 1848 r. wojska neapolitańskie opuściły Palermo wsiadły na pokład okrętów. Bastion Montalto, leżący tuż przy pałacu królewskim, został także przez Neapolitańczyków opuszczony, którzy w nim pozostawili dział 32-funtowe. Ró-

wnocześnie oddział królewskich zajmujący pałac finansów wysłał parlamentarza z prośbą, aby mu dozwolony został odwrót. Garibaldi zezwolił pod warunkiem złożenia broni. Oddział ten musi się na to zgodzić, gdyż mu brak wody i żywności. Podczas gdy byłem przy Garibaldi, otrzymał on doniesienie z Carleone, iż dowodzący tam wojskami królewskimi pułkownik, skłania się przejść do powstańców, jeżeli go pozostawią przy jego stopniu. Przyjęto to żądanie, które mnie nie pomala zdziwiło. Wczoraj przybyło wielu oficerów w sukniach cywilnych oddając się powstańcom, a w jednym tylko miejscu spostrzegłem 70 żołnierzy przechodzących do powstańców i życzących sobie walczyć za wolność włoską.“

„Dnia 29 maja 6ta godzina wieczór. Około godziny 3ej paniczny popłoch w mieście, gdyż ujrzano wracające wojenne okręta neapolitańskie. Rozpoczęła się utarczka przy barykadach. Sam Garibaldi stanął na czele picciottów i tym razem poszli za nim do boju. Jeden padł przy jego boku, a pułkownik Turc otrzymał lekką kontuzję w nogę od rykoszetującej kuli. Wojska Garibaldeggo opanowały zdobywane stanowiska. Równocześnie dwa parowce przybyły z Neapolu a zbliżywszy się pod zamek, pod opieką dział jego wysadziły na brzeg świeży oddział wojsk królewskich. Jestto jak mówią oddział zwerbowanych Bawarczyków.“

„Dnia 30 maja rano. Eskadra neapolitańska nie dała ani jednego strzału od 28go maja rano tj. od chwili rozmowy kommodora z admirałem Mundy, lecz baterie zamkowe rzucają ciągle bomby. Domy są po większej części słabo budowane; jedna bomba wystarcza, aby przemienić dom w gruz, które zasypują mieszkańców. Całe rodziny zostały w ten sposób pogrzebane i sta spokojnych mieszkańców pobito i poraniono. W pierwszym dniu bombardowania rzuciły działa floty 80 do 90 bomb, baterie zamkowe przeszło do 300 bomb, prócz innych pocisków.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 czerwca. Donosiliśmy już przed kilku tygodniami, iż Przetłokony klasztor Braci Miłosierdzia na Kazimierzu X. Matuzowski z małym funduszem w ręku przedsięwzięł odnowienie facyaty kościelnej mocno uszkodzonej, i zaraz też znalazło się kilku dobrodziejów, którzy pośpieszyli z datkami. Jak nas wszelako zapewniano, dobroczynnie te ofiary nie wystarczyły na pokończenie rozpoczętych robót; że zaś klasztor Braci Bonifratrów żyje z jałmużny a mado żywi i utrzymuje chorych, których szpital niedawno odnowił i wyoparażdził, więc ma przedewszystkiem prawo odwołać się raz jeszcze do miłosierdzia, które jest godłem jego. Kościół S. Trójcy przy tym klasztorze będący, jest fundacy Józefa Lubowickiego starosty Oświęcimskiego, który w r. 1688 dom swój na Kazimierzu z gruntem i ogrodem przekazał na pomieszczenie sprowadzonych świeżo do Polski Ojców Boszych, Trynitarzami zwanych. Gdy jednak Zgromadzenie w Krakowie wymarło, a szpital Braci Miłosierdzia przy ulicy S. Jana pod wezwaniem S. Urszuli (gdzie później był teatr, a dziś Dyrekcy Budownictwa się mieści) groził ruiną, Fryderyk August Książę Warszawski na przedstawienie ministra Brezy dozwolił w r. 1812, aby klasztor i kościół Trynitarzy na Kazimierzu oddany został Bonifratrom przy kościele S. Urszuli mieszkającym. Kościół ów i klasztor na Kazimierzu były naówczas opustoszałe, zajęte będąc na składy wojskowe, i dopiero Bonifratrzy jeden i drugi wyoparażdzili, a teraz odnawiają z dobrowoli ofiar.

— O tej porze kwitnienia róż, oglądać można bardzo piękny i obfity ich dobor w ogrodzie botanicznym, gdzie nagromadzone wszelkiego rodzaju róże krajowe i zagraniczne, niekto rzadkiej piękności. Również w maleńkim ogródku ogrodnika miejskiego p. Johna po za murem ogrodowym szpitala S. Duchy, do którego się wchodzi od plant, widzieć można wspaniałe drzewo różane, którego gałęzie rozpostarte tworzą altanę. Krzew ten jeden liczy kwiatów i pączków parę tysięcy, a na niektórych szypułkach po 10 pączków i kwiatów się mieści. Gałęzie tego krzewu jednoroczne mają do 8 stóp długości.

— Kolej galicyjska przyniosła była w ciągu maja na 28 milowej przestrzeni, 223,134 złr. dochodu, od przewozu 21,322 osób i 628,578 centnarów ciężaru. Począwszy od Nowego roku przewidziano na nią 97,992 osób i 2,403,224 centnarów ciężaru (nie licząc w to swoich własnych transportów), co przyniosło razem 856,810 złr. dochodu. W maju więc dochód na jedną milę wynosił 7965 złr., gdy tymczasem na kolei z Gracudu do Köföbach milę przyniosła 2424 złr., z Pardubie do Reichenbachu 2384 złr., z Presburga do Tyrnaw 1709 złr.

— *Gazeta Liwowska* pisze: Przy licytacyi dóbr skarbowych w zeszłym tygodniu odbyły, tylko Jastrzębica z przysiółkami za 70,500 złr. przedana została.

Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się jednak, że zastępca Dyrekcyi Banku po zamkniętej licytacyi pisemne oświadczenia (oferty), stosownym zadatkem opatrzone — i to nie tylko na dobra Łąka z przyległościami, tudzież Hwozd i Molotków — ale i na przysiółki państwa Janowskiego, mianowicie na wioski Borki, Wroców i Karcynów w obwodzie Liwowskim leżące, których cena szacunkowa około 20,000 złr. wynosić ma, przyjmuje — i że takie oferty także bezpośrednio do Dyrekcyi Banku narodowego w Wiedniu przesłaniem być mogą.

— *Gazeta Codzienna* podaje następujące doniesienie z 2go t. m. z Białej Radziwiłłowskiej o pożarze tego miasteczka:

„Tydzień już upłynął, jak nasze miasto uległo wielkiej klęsce. W dniu 27 maja b. r. o godzinie 3ej rano wszczął się pożar w jednym domu z przyczyny dotąd niewyśledzonej; ogień pędzony dość silnym wiatrem wschodnim, zniszczył w przeciągu trzech godzin 19 domów, z gospodarzami przy nich znajdującymi się zabudowaniami. Klęska ta dotknęła samą ludność najbiedniejszą w mieście. Szkolny dwór, tak nazwana dzielnica miasta od gęsto zabudowanych domów około szkoły, stał się pastwą ognia, zapewne przez nieostrożność zapuszczonego w jednym domu. Skutkiem tego pożaru, utraciło całe swe nędzne mienie 138 familij, w liczbie których liczą przeszło 500 osób, a z tych 350 zostają w najopłakanym stanie, bo bez kawałka chleba. Trochęli zajęto się zaraz obmyśleniem środ-

ków dla zapobieżenia pierwszych potrzeb, dotkniętym tą ciężką plagą.“

— Z Kadyksu donoszą, że arab znajdujący się w tamecznym lazarecie, zdawał się nakłaniać namowom księży, którzy go nawrócić chcieli. Władnie kiady już niemal przystawał na przyjęcie chrstu, rzucił się ze sztyletem na chorych, 18tu ich poranił mniej więcej ciężko, a potem skoczył do drzwi. Stróż lazaretowi i policjanci poszli za nim w pogon, a ponieważ niechciał się poddać, przeto go zastrzelono.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

London 13 czerwca. Na wczorajszym nocnym posiedzeniu Izby niższej na zapytanie Sheridan'a odpowiedział lord Palmerston, że Austria odmówiła wdania się na korzyść króla Neapolitańskiego; minister sądzi, że Cesarz Napoleon podobnie powziął postanowienie.

Wiesbaden 13 czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto wniosek wydziału tej treści: Bundestag przekroczył kompetencyę w sprawie hesko-kasselskiej, rząd pruski nassauski niechaj się stara, aby związek niemiecki odmówił swojego poręczenia nowej ustawy konstytucyjnej i przywrócił ustawę z r. 1831.

Turyń 12 czerwca. Wojska neapolitańskie opuściły Palermo z honorami wojskowymi zabierając broń i materjał wojenny. Wojska jednak królewskie wychodzą z innych warunków musiały broń złożyć. (Zapewne jest tu mowa o wojskach które zamknęły się w małych warowniach przy Termini i Trapani po wybuchu powstania w tych miastach. P. R. Cz.) — *Unione* mniema, że Garibaldi nie będzie rozbił swoich wojsk o granitowe skały Mesyny, lecz przeniesie wojnę na ląd stały i uderzy na stoląg Neapol, a żadna siła nie wstrzyma go w tem przedsięwzięciu. Twierdzą mesyńscy panujący nad całym miastem, mają 900 dział.

Neapol 12 czerwca. Depesza urzędowa. Marynarka królewska pochwyliła dwa parowce które wiozły ochotników i broń. Neapol jest spokojny. **Carogród 12 czerwca.** Wychodzą z Krety wracają wskutek amnestyi udzielonej przez sultana. Hr. Dudzele otrzymał u sultana oddzielne posłuchanie.

Zawieszenie broni trwało jeszcze 11go t. m. na sycylijskim polu walki. W dniu tym wsiadła na okręty i odpłynęła z północnego wybrzeża Sycylii reszta wojsk królewskich, które opuściły warownie palermitańskie, obozowały o milę na północ Palermo na stawaj górze Pelegrino, na której niegdyś okopawszy się Hamilkar bronili się przez trzy lata Rzymianom. Neapolitańczycy wyszli z Palermo z bronią w ręku, z rozwiniętymi chorągiewkami i przy biciu w bębny, słowem z tak zwanymi honorami wojskowymi; lecz odmienny los spotkał małe oddziały wojsk królewskich otoczonych przez powstańców w warowniach przy Trapani i Termini, które to miasta powstały, oddziały te musiały na mocy warunków ogólnej kapitulacyi złożyć broń i wtenczas dopiero odprowadzono je zapewne do brzegów morskich i odpłynąć pozwolono.

Co teraz Garibaldi przedsięwzieźmie mając w ręku całą Sycylię z wyjątkiem Mesyny i Syrakuz? czy będzie szturmował te miasta, czy obserwuje je tylko przetrzuoi ożeś sił swoich na ląd stały Neapolu? nawet na jakim polu rozwijać się będą wypadki, czy dalej na wojennem, czy też pośrednicztwo francuzkie przeprowadzi je na pole dyplomatyczne? trudno ookolwiek powiedzieć. Za wiele jest ilości nieznanych, aby je można w jakikolwiek rachunek ułożyć.

Powyższa depesza z Neapolu z 12go t. m. donosząca o zabraniu przez flotę neapolitańską dwóch parowców z ochotnikami i z bronią do Sycylii zapewne płynących, potrzebuje potwierdzenia, jak wszystkie depesze rządowe z Neapolu. Zresztą jest to wieść tylko, nie podaje bowiem ani daty wypadku, ani nazwisk parowców. Inna wieść telegraficzna przez Turyń donosi, że wojska królewskie zrabowały Catalinę, opuściły to miasto.

Książę Rejent pruski wyjechał miał 13go wieczór do Baden-Baden. Tegóż dnia rano przybył do Berlina niespodziewanie król Hannowerski dla porozumienia się z Rejentem względem jzjazdu badenskiego, na którym król Hannowerski nie będzie się znajdował. Będą tam tylko oprócz Księcia Rejenta, Królowie Bawarski i Wirtemberski. Z królem Saskim widzieć się będzie Rejent po drodze. Głoszą także że przybędzie do Baden król Belgijski.

Urzędowa *N. München Zig* powiada, że wszystkie dwory europejskie wyjąwszy dwóch, odpowiedziały na protestacye książąt włoskich przeciw wcieleniu ich krajów do Sardynii, w sposób przychylny książętom.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

London 14 czerwca. Dzisiejszy *Times* pisze: Oprócz księcia Rejenta, zjadą się na kongres w Baden, panujący: bawarski, wirtemberski, badenski, hesko-darmstadtzki.

Frankfurt n. M. 14 czerwca. Dziś spodziewają się tu przybycia króla hanowerskiego, jutro księcia Koburg-Gotajskiego w przejeździe do Baden-Baden.

Drezno 14 czerwca. *Dresdner Journal* pisze: Król Jan wyjeżdża dziś do Baden-Baden w skutek zaproszenia księcia Rejenta Pruskiego.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Table with multiple columns showing exchange rates for various locations like Kraków, Wiedeń, Hamburg, and London, including rates for gold, silver, and banknotes.

na. Hr. Zański Ironous wż. dobr do Galicyi. Wolkenstein Karolina żona doktora do Karlsbadu. Mieroszwaska Julia wż. dobr do Wiednia.

WYKAZ DOCHODU I OBROTU na ck. uprzywil. Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

Table showing revenue and expenses for the railway, including monthly and quarterly figures for passenger and freight services.

PLAN JAZDY pociągów osobowych na ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika

Począwszy od 15^o Listopada 1859 r. i nadal.

Table of train schedules between Krakow and Przeworska, showing departure and arrival times for different train types.

Table showing the distance of the railway line (Przestrzeń kolei: 28 mil.) and a summary of passenger and freight statistics.

UWAGA. Pociąg osob. N. 1 zostaje w związku z poc. z Wiednia, Berna, Olomuńca, Opawy, Bilski, Granicy i Mysłowic...

Zostały zgubione dwa Losy księcia Esterhazego N. 109,496 i N. 132,828 dla tego niniejszym przestrzegam...

FOTOGRAF KRIEGER zawiadamia szanowną Publiczność, iż powróciwszy z za granicy, gdzie podróżował celem wydoskonalenia się w fotografii...

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wnosząc o nadchodzących z różnych stron doniesień, można się spodziewać w tym roku obrotu rękopaku. Mianowicie okazuje się dobrze drobno-siarnisty osyli banacki...

URZĘDOWE.

Edykt. W dniu 18tym b. m. i dni następnego o godzinie 10 rano, odbędzie się w Bronowicach Małych na folwarku lietycyjna sprzedaż ruchomości różnych, to jest: mebli, naczyń, koni, bydła rogatego, trzody, sprzętów gospodarskich...

Obwieszczenie.

[L. 5261]. W skutek rozważenia wysokiego ck. Ministerstwa Skarbu z dnia 24 Maja r. b. do liaszki wydanej, w tegorocznej porze lotniej snów zprowadzoną zostanie...

Table of train schedules for various routes, including Krakow to Warsaw, Ostrawa, and Przeworska.

Wiśnie Węgierskie i Czeresnie

najpikniejsze, przychodzą co dzień supoznie świeże do Węgry przy ulicy Szosapaskiej. Również dostać można od dziś wszelkiego gatunku owoców.

Materyał budowlany z domu w skutku rozszerzenia Plant na zbioranie przesaconego pochodzący, jest z wolnej ręki razem lub odcieżowo do sprzedania.

SKŁAD SWIEŻYCH WÓD MINERALNYCH utrzymuje W. Goldwasser na Stradomiu Nr. 8 domu p. Cypresa...

Do sprzedania Wieś o 1/4 mili od kolei żelaznej w Bochni, o 1 1/2 mili od Wisły, z dwoma gościńcami, znaczną propinacją, dobrmi budynkami...

Na sprzedaż z wolnej ręki Folwark Sikorzeniec pod Wieliczką, obejmujący pola i lasy razem 54 morg. — Bliższa wiadomość u właściciela Józefa Bakowskiego w Wieliczce.

Najbliższe ciągnięcie losów pożyczki miasta Budy nastąpi d. 16 czerwca r. b. Summa wygranych złr. 4,679,675 wal. austr. podzielona jest na trafne 40,000, 30,000, 20,000 złr. wal. austr. itd.

Przyjechali od 13 do 14 Czerwca.

HOTEL POLLERA. Gerlach Hugo plenipotent z Królestwa Polskiego. Pażkowski Adam, Borisow Jan z żoną os. ros. rotmistrz z Rosyi. Spawenty Benedykt ob. z Tarnowa...

Inseraty.

O Kadastrze. Rozprawa pana Kornela Krzeczunowicza jest do nabycia w kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego, egzemplarz po 50 kr. w. a. Członkowie Towarzystwa, którzy przydadzą wkładkę roczną uiszcili, otrzymają za zgłoszeniem się do kancelaryi Towarzystwa po jednym egzemplarzu tej Rozprawy bezpłatnie.

Table of meteorological observations (SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE) with columns for date, time, wind direction, and temperature.